

Skoczów chce stworzyć muzeum kapeluszy

Data publikacji: 19.08.2007 0:00



brak zdjęcia

Kapelusze ze Skoczowa nosiły takie sławy jak **Paul McCartney, Zbigniew Hołdys, Adam Małysz** czy dziesiątki polskich olimpijczyków. Teraz władze miasta chcą uczynić ze skoczowskich kapeluszy atrakcją turystyczną i otworzyć muzeum.

Janina Żagan, burmistrz Skoczowa, przeglądała niedawno mapę z przemysłowymi atrakcjami turystycznymi województwa śląskiego. Są na niej m.in. Muzeum Piwowarstwa w Tychach, Muzeum Kuźnictwa w Ustroniu czy Muzeum Produkcji Zapałek w Częstochowie. *Brakuje na niej Skoczowa, który jest przecież słynny z produkcji kapeluszy. Pomyślałam, że to atut, który warto wykorzystać jako atrakcję turystyczną i uruchomić tutaj muzeum kapeluszy* - mówi **Żagan**.

Kapelusze powstają w Skoczowie od 1924 r. Wtedy to firma kapelusznicza, działająca od 1799 r. w czeskim Nowym Jicinie, uruchomiła tutaj swoją filię. Tam zresztą muzeum kapeluszy działa już od dawna.

Skoczowski Polkap do niedawna był zakładem państwowym. Dzisiaj jest prywatną spółką i w dalszym ciągu produkuje eleganckie nakrycia głowy. W ciągu kilkudziesięciu lat powstała tutaj niezliczona ilość nakryć głowy. Oprócz tradycyjnych kapeluszy powstawały tutaj np. czarne melusiny - kapelusze, które noszą Żydzi. Wykonane z włosów argentyńskich zajęcy są miłe w dotyku, ale w ich denko można stukać jak w stół.

Kapelusze ze Skoczowa zostały szeroko rozreklamowane m.in. dzięki wielkim polskim sportowcom, były bowiem ozdobą oficjalnych strojów olimpijskich. Paradowali w nich sportowcy na igrzyskach w Sapporo w 1972 r., Montrealu w 1976 r., Sydney w 2000 r., Salt Lake City w 2002 r. oraz w Atenach w 2004 r. Co ciekawe, przed igrzyskami w Australii fachowcy z Polkapu zaprojektowali dla olimpijczyków nawet kapelusz w kształcie charakterystycznej opery w Sydney, ale PKOl wybrał bardziej klasyczne nakrycia głowy.

Skoczowskie kapelusze można było też zobaczyć na głowach artystów, np. **Paula McCartneya** czy **Zbigniewa Hołdysa** oraz osób związanych z polityką: **Jolanty i Aleksandra Kwaśniewskich**, a nawet **Danuty Wałęsowej**, która mierzyła je podczas wizyty w miasteczku w 1995 r.

W Polkapie powiedziano nam, że działają tu jeszcze unikalne maszyny z końca XIX i lat 20. XX wieku. Zwiedzający takie muzeum mogliby też dowiedzieć się wielu rzeczy, np. że w czasie robienia jednego kapelusza trzeba wykonać około 100 różnych operacji, że wykonuje się je m.in. z wełny australijskich owiec i króliczej sierści, a czasem nawet mechaci za pomocą skóry rekina.

- Rozmawiałam już z właścicielem Polkapu, który jest przychylnie nastawiony do tego pomysłu. Na potrzeby muzeum można by wykorzystać jedną z nieużywanych hal fabryki. Zwiedzanie mogłoby być połączone z nowoczesną prezentacją multimedialną, jak to teraz robi się w muzeach - mówi Żagan. Po opracowaniu projektu muzeum, miasto chce się postarać o unijną dotację, dzięki której sfinansuje jego powstanie.